

BOGDAN GÓRALCZYK

POWRÓT CHIN DO CENTRUM ŚWIATOWEJ SCENY

Bezprecedensowy sukces zainicjowanego w grudniu 1978 r. programu reform, którego synonimem jest niemal dwucyfrowy doroczny wzrost na przestrzeni ponad 30 lat (w okresie 1978–2012 wynosił on przeciętnie 9,4–9,8%)¹, sprawił, że rola i miejsce Chin na światowej scenie w ostatnim czasie zdecydowanie się zmieniły. Nic dziwnego, że nowa, tzw. piąta generacja przywódców z Xi Jinpingiem na czele, która doszła do władzy na przełomie 2012 i 2013 r., odrzuciła poprzednie strategie i wkroczyła na scenę ze śmiałymi wizjami: „dwóch celów na stulecie” na scenie wewnętrznej oraz dwóch nowych Jedwabnych Szlaków na arenie międzynarodowej.

Celem niniejszego opracowania jest przedstawienie i zbadanie strategii Państwa Środka z punktu widzenia – o ile to możliwe – tamtejszej perspektywy, od wewnątrz. Podstawowa hipoteza badawcza zakłada, iż ta strategia Pekinu właśnie od 2013 r. gruntownie się zmieniła: wcześniejszą koncepcję odbudowywania potęgi po cichu zastąpiły śmiałe i asertywne wizje Chin ponownie mocarnych i wpływowych – na całej scenie międzynarodowej i w roli jednego z głównych rozgrywających.

Jeśli chodzi o scenę wewnętrzną, to wspomniane „dwa cele na stulecie” narodziły się w ramach postulowanego od zarania rządów Xi Jinpinga hasła, mówiącego o realizacji chińskiego marzenia (*Zhongguo meng – Chinese Dream*). Xi, który jest nie tylko głową państwa i przewodniczącym rządzącej partii oraz głównodowodzącym armią, lecz także zajmuje około 20 najważniejszych stanowisk w państwie², pod koniec 2014 r. wypełnił je konkretną treścią: do 1 lipca 2021 r., na stulecie rządzącej Komunistycznej Partii Chin (KPCh), Chiny zmienią dotychczasowy model rozwojowy z ekspansywnego i opartego na eksporcie na taki, którego cechami wyróżniającymi będą zrównoważony rozwój oraz „społeczeństwo umiarkowanego dobrobytu”³. Siłą napędową nowego modelu ma być teraz budowana klasa średnia i rozwinięty rynek wewnętrzny. Drugi cel, do osiągnięcia 1 października 2049 r., na

¹ *Brief History of China – Economic Growth*, <https://www.weforum.org/agenda/2015/07/brief-history-of-china-economic-growth/> [dostęp: 18.01.2019].

² E. Economy, *The Third Revolution. Xi Jinping and the New Chinese State*, Oxford University Press, New York 2018, s. 22, 23; G. Magnus, *Red Flags. Why Xi's China Is in Jeopardy*, Yale University Press, New Haven–London 2018, s. 141, 142.

³ Xi Jinping, *The Governance of China*, Foreign Languages Press, Beijing 2014, s. 53, 77.

stulecie Chińskiej Republiki Ludowej (ChRL), to natomiast „wielki renesans narodu chińskiego”, dopiero trzeci tego typu w całych długich dziejach Chin⁴. Do tego na XIX zjeździe KPCh w październiku 2017 r. Xi Jinping dodał jeszcze jedną progową datę: do roku 2035 Chiny mają być społeczeństwem innowacyjnym, a więc opartym już nie tylko na eksporcie, handlu i gospodarce, lecz także na nowych technologiach, innowacjach i usługach. A potem, według jego założeń, „Chiny zostaną wielkim liderem”⁵, tzn. jedną z wiodących, jeśli w ogóle nie pierwszą siłą na świecie.

WIELKIE CHINY NADE WSZYSTKO

Jest więcej niż oczywiste, że nie dojdzie do żadnego „chińskiego renesansu”, jeśli na scenie międzynarodowej miałyby pozostać dwa organizmy z Chinami w nazwie, istniejące od momentu podziału kraju w 1949 r. Reformatorskie władze w Pekinie, które na scenie wewnętrznej zmieniały strategię dość często i gruntownie, w tym akurat przypadku były i pozostają wyjątkowo konsekwentne. Dowodem jest fakt, że kluczowy komunikat III Plenum KC KPCh, który rozpoczął proces reform, opublikowano 29 grudnia 1978 r., a już 1 stycznia 1979 r., trzy dni później, wydano głośną „Odezwę do rodaków na Tajwanie”⁶, postulującą pokojowe zjednoczenie ChRL oraz Republiki Chińskiej na Tajwanie, będącej prostym, także w wymiarze konstytucyjno-prawnym, przedłużeniem Republiki Chińskiej, jaka wyłoniła się po upadku cesarstwa w 1912 r. i trwała do roku 1949.

Naturalnie, władze w Tajpej wówczas takiego wezwania i wyzwania nie podjęły. Rozbieżności były zbyt duże, by rozpocząć dialog. Dlatego trzeźwy i pragmatyczny wizjoner procesu reform Deng Xiaoping kwestię Tajwanu odsunął na bok, szybko zaś skoncentrował się na zadaniu innym: przywrócenia do macierzy brytyjskiego Hongkongu, a przy okazji przejęcia suwerennych praw także nad inną pobliską kolonią, portugalskim Makau. W tym celu sformułował bardzo kreatywną na tamte czasy koncepcję „jeden kraj, dwa systemy”, na mocy której Hongkong po przejęciu nad nim suwerennych praw przez ChRL jeszcze przez 50 lat pozostałby kapitalistyczną enklawą wewnątrz komunistycznego, przynajmniej z nazwy państwa. Na tej podstawie w grudniu 1984 r. przyjęto wspólną chińsko-brytyjską deklarację dotyczącą przyszłości tego terytorium⁷, a wiosną 1990 r. – Ustawę zasadniczą (*Basic Law*). Oba te dokumenty posłużyły do „przywrócenia Hongkongu do macierzy”, jak to się ujmuje w chińskich źródłach, i stanowią podstawę prawną funkcjonowania

⁴ Kwestia ta jest przedmiotem mojego tomu: B. Góralczyk, *Wielki Renesans. Chińska transformacja i jej konsekwencje*, Wydawnictwo Naukowe Dialog, Warszawa 2018.

⁵ Xi Jinping, Referat sprawozdawczy na XIX Zjeździe KPCh: *XIX Krajowy Zjazd Komunistycznej Partii Chin, 18–24 października 2017 roku*, przeł. S. Szafarz, Wydawnictwo „Kto jest Kim”, Warszawa 2018, s. 41, 42.

⁶ *Gao Taiwan tongbao shu*, <https://baike.baidu.com/item/%E5%91%8A%E5%8F%B0%E6%B9%BE%E5%90%8C%E8%83%9E%E4%B9%A6/5211856?fr=aladdin> [dostęp: 18.01.2019].

⁷ Pełny tekst Wspólnej Deklaracji: <https://www.cmab.gov.hk/en/issues/joint3.htm> [dostęp: 18.01.2019].

tego Specjalnego Regionu Autonomicznego od 1 lipca 1997 r. (Makau przejęto na tych samych zasadach 20 grudnia 1999 r.)⁸.

Mimo chwilowych protestów, czasami nawet na wielką skalę, takich jak masowa demonstracja ponad pół miliona ludzi wiosną 2003 r. czy głośna „rewolucja parasolkowa” z 2014 r., które były wywoływane głównie przez inteligencję i młodzież, klasa średnia i biznes w Hongkongu były tak zadowolone z nowego rozwiązania, że nie dopuściły do zmian, podobnie jak władze w Pekinie. Które zresztą, po latach sukcesów, wiosną 2017 r. wystąpiły z nowym projektem: budowy w dorzeczu Rzeki Perłowej największego megamiasta na globie, złożonego z dziewięciu umiejscowionych tam organizmów miejskich, w tym Hongkongu, Makau, Kantonu czy Shenzhen. To w tym celu zbudowano na tym obszarze najdłuższy na globie most nad falami morza (ponad 55 km), a teraz szybko postępują prace nad łączącymi te organizmy liniami metra. Jeśli ten projekt wejdzie w życie, to tym samym kwestia „jeden kraj, dwa systemy” zostanie rozwiązana, a raczej wyłączona z porządku dnia jeszcze przed 2047 r., do którego to roku miała obowiązywać, albowiem Hongkong stanie się po prostu jedną z dzielnic wielkiego megalopolis. Podobnie jak już został mocno wkomponowany w chiński mechanizm gospodarczy: podczas gdy w chwili powrotu pod flagę ChRL zapewniał aż 16,5% PKB całych Chin, to pod koniec 2018 r. było to już tylko 3,5%⁹. Tym samym zachodzi nie tyle „komunikacja Hongkongu”, czego się na początku tego procesu obawiano (oczywiście, na scenie zewnętrznej Chin), ile proces wprost odwrotny – „hongkongizacji ChRL”, przynajmniej w wymiarze materialnym i rozwojowym. Przy czym na terenie byłej kolonii na pewno zachodzi też proces sinizacji w wymiarze kulturowym, instytucjonalnym i politycznym, zgodny z wolą Pekinu.

Kwestia Hongkongu na kilka lat odsunęła uwagę władz w Pekinie od celu nadrzędnego, czyli Tajwanu. Dopiero w listopadzie 1992 r., zresztą na terenie Hongkongu, doszło do pierwszego spotkania urzędników wysokiego szczebla chińskich organizmów po obu stronach Cieśniny Tajwańskiej, a w jego wyniku (i oczywiście wcześniejszych negocjacji) wydano wspólny dokument, zawierający tzw. konsensus '92, tzn. zapis, że obie strony zgadzają się co do tego, iż są jedne Chiny, tylko inaczej interpretowane po obu stronach Cieśniny¹⁰.

Pekin uznał takie rozwiązanie za swoje zwycięstwo. Jednakże sytuacja wewnętrzna na wyspie i będący jej efektem najpierw poważny kryzys w Cieśninie w 1995 r., z ruchami wojsk i pokazem siły jednostek morskich Chin i USA¹¹, a następnie dojście do władzy na Tajwanie opozycyjnej Demokratycznej Partii Postępowej (DPP) i wywodzącego się z jej szeregów prezydenta Chen Shui-biana (2000–2008), który

⁸ Szczegóły: J. Rowiński, W. Jakóbiec, *System konstytucyjny i przedstawicielski Specjalnego Autonomicznego Regionu ChRL Hongkongu*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2012. Analogiczne opracowanie autorzy ci poświęcili Makau, w tej samej serii Wydawnictwa Sejmowego.

⁹ *The Pearl River Delta Megacity*, <https://www.timeout.com/hong-kong/en-hongkong/the-pearl-river-delta-megacity-051716> [dostęp: 19.01.2019].

¹⁰ Pełna treść: *1992 Consensus*, http://www.china.org.cn/china/18th_cpc_congress/2012-11/16/content_27085967.htm [dostęp: 19.01.2019].

¹¹ *The Third Taiwan Strait Crisis: Forgotten Showdown Between China and America*, <https://nationalinterest.org/feature/the-third-taiwan-strait-crisis-the-forgotten-showdown-19742> [dostęp: 19.01.2019].

domagał się „powrotu suwerennych praw”, sprawiły, iż dokonano rewizji i zaostreżenia stanowiska. W marcu 2005 r. chiński parlament przyjął tzw. ustawę antysecesyjną¹², w której Pekin zastrzegł sobie „wszelkie możliwe działania” na rzecz reunifikacji, nie wykluczając tym samym rozwiązań siłowych.

Jednakże dosłownie w miesiąc później, w kwietniu 2005 r., doszło do symbolicznego wydarzenia – a w Chinach symbole zawsze mają ogromne znaczenie: z wizytą, ściąć cesarską w oprawie, przebywał honorowy przewodniczący Guomindangu – Partii Narodowej, Lian Zhan (Lien Chan). Kiedy natomiast w następnym miesiącu Guomindang powrócił do władzy, w „stosunkach przez Cieśninę” doszło do bezprecedensowego w skali i rozmiarach zbliżenia. Nie tylko przerwano panującą dotąd niemal totalną izolację, lecz także podpisano ponad 20 ważnych umów dwustronnych, w tym, w czerwcu 2010 r., kluczową Umowę ramową o współpracy gospodarczej (*Economic Cooperation Framework Agreement – ECFA*), na mocy której, jak się szybko okazało, związano oba organizmy silniej niż w zwyczajnej umowie o wolnym handlu¹³. W sensie gospodarczym Tajwan stał się w dużej mierze podmiotem uzależnionym od ogromnego rynku Chin kontynentalnych, co od tej pory jest niezmiernie istotnym czynnikiem w kalkulacjach tajwańskich kręgów biznesowych, a także tamtejszych polityków.

Kiedy jednak Pekin i Tajpej próbowały pójść jeszcze dalej i wynegocjowały specjalną umowę dotyczącą rozszerzenia zapisów ECFA na tak delikatne kwestie, jak prawa autorskie, niezależność prasy czy uniwersytetów, zbuntowała się tajwańska młodzież oraz inteligencja i podobnie jak w Hongkongu doprowadziła do innego masowego ruchu protestacyjnego, zwanego „słonecznikowym” (który w wymiarze czasowym wyprzedzał „rewolucję parasolkową”). Przygotowanej umowy nie podpisano do dziś, natomiast forsujący zbliżenie z Pekinem Guomindang i jego przywódca, prezydent Ma Ying-jeou, utracił władzę. Najpierw w 2014 r. w partii, a potem prezydentką (i tak miały mu dwie kadencje), ponownie na rzecz DPP. Wyłoniona z jej szeregów pani prezydent Tsai Ing-wen od początku urzędowania, czyli od 20 maja 2016 r., była wstrzeźliwa zarówno w odniesieniu do implementacji „konsensusu '92”, jak i dalszego zacieśniania „relacji przez Cieśninę”¹⁴.

Przed zmianą administracji w Tajpej, a nawet jeszcze przed wyborami (!), w „stosunkach przez Cieśninę” doszło do kolejnego jakże symbolicznego aktu: 7 listopada 2015 r. w Singapurze odbyło się spotkanie „panów”, jak się tytułowali, Xi Jinpinga i Ma Ying-jeou¹⁵. Mimo że było to pierwsze spotkanie na najwyższym szczeblu od

¹² *Anti-Secession Law (Full text)*, <http://www.china-embassy.org/eng/zt/999999999/t187406.htm> [dostęp: 19.01.2019].

¹³ Wnikliwa analiza: R. Tuszyński, *Polityczny i ekonomiczny wymiar Economic Cooperation Framework Agreement – jego znaczenie na drodze do zjednoczenia obu części Chin*, Dom Wydawniczy Duet, Toruń 2013. Także: E. Trojnar, *ECFA and its Implications for China-Taiwan Relations*, <http://yadda.icm.edu.pl/yadda/element/bwmeta1.element.ekon-element-000171369611> [dostęp: 19.02.2019].

¹⁴ Wnikliwa analiza tych relacji: L. Dittmer (red.), *Taiwan and China. Fitful Embrace*, University of California Press, Oakland 2017. Szczególnie istotny jest tekst b. premiera Tajwanu Yi-huah Jianga, ibidem, s. 19–41.

¹⁵ *Xi Jinping, Ma Ying-jeou Historic Meeting*, <https://www.youtube.com/watch?v=lqfAZzct13Q> [dostęp: 19.01.2019].

1949 r., a przywódców KPCh i Guomindangu od 1945 r., nie wydano żadnego komunikatu. Zamiast niego zaprezentowano trwający ponad minutę uścisk dłoni obu rozmówców. Przesłanie było jasne: stanowimy jedność.

Ostatni do dziś akt w tych relacjach to nadanie ogromnego rozgłosu czterdziestej rocznicy wydania „Odezwy do rodaków na Tajwanie” i idące w ślad za tym wystąpienie Xi Jinpinga na Nowy Rok 2019, w którym nie pozostawił on żadnych wątpliwości co do tego, iż zjednoczenie z Tajwanem jest jego i państwa „najświętszym obowiązkiem” oraz zadaniem: „Chiny będą zjednoczone”¹⁶. A podczas odrębnego spotkania z wojskowymi raz jeszcze, podobnie jak w Ustawie antysecesyjnej, nie wykluczył nawet rozwiązań siłowych na drodze sięgnięcia po ten cel¹⁷. W obu przypadkach zaznaczył też, że chciałby zastosować wobec Tajwanu tę samą formułę co wcześniej wobec Hongkongu: „jeden kraj, dwa systemy”.

Nie będzie łatwo, prezydent Tsai Ing-wen bowiem natychmiast odrzuciła koncepcję „jeden kraj, dwa systemy”, jak też postawiła dwa warunki – dla Pekinu nie do spełnienia – kontynuacji rozmów: wprowadzenia w ChRL demokracji oraz zrezygnowania z groźby użycia siły¹⁸. Władzom w Pekinie pozostaje więc nadzieja, że Guomindang powróci do władzy (są spore szanse, że dojdzie do tego po wyborach samorządowych jesienią 2018 r.). Wówczas negocjacje (zawieszane w 2016 r., po dojściu pani Tsai Ing-wen do władzy) powinny stać się łatwiejsze dla obu stron.

Jednakże droga do zjednoczenia jeszcze daleka; tym bardziej że ma ono też jak najbardziej geopolityczne znaczenie i wymiar. Tajwan już w latach wojny koreańskiej został przecież publicznie – i nie bez podstaw – nazwany „amerykańskim lotniskowcem na Pacyfiku”. A stratedzy chińscy nie pozostawiają żadnych wątpliwości co do tego, że to właśnie pokojowe zjednoczenie z Tajwanem jest warunkiem *sine qua non* powrotu ChRL do statusu globalnego mocarstwa i tym samym – nadrzędnym celem strategicznym. Jak to dosadnie i bez niedomówień ujął jeden z nich, Ye Zicheng: „Zjednoczenie jest ściśle związane z mocarstwowym wzrostem. Bez zjednoczenia tego statusu nie osiągniemy (...) Chiny mogą zostać prawdziwym mocarstwem w pełnym wymiarze tylko wtedy, gdy dokończą proces unifikacji”¹⁹.

Ponadto – podkreślmy to wyraźnie – pokojowe zjednoczenie (bo siłowe mogłoby okazać się w dużej mierze przeciwnie skuteczne) to niejako automatyczne przyznanie Wielkim Chinom statusu największej gospodarki na globie, albowiem liczący niepełna 24 mln mieszkańców Tajwan legitymuje się PKB porównywalnym z Polską (a nawet w sensie nominalnym nieco większym)²⁰, chociaż gdyby liczyć po kursie siły nabywczej, jego włączenie w ogólnochiński krwiobieg miałoby nieco mniejsze

¹⁶ Xi Jinping says Taiwan and China 'will be unified', <https://www.youtube.com/watch?v=9iB-JK-doMM4> [dostęp: 19.01.2019].

¹⁷ Xi Jinping Warns Taiwan That Unification Is the Goal and Force Is an Option, <https://www.nytimes.com/2019/01/01/world/asia/xi-jinping-taiwan-china.html> [dostęp: 19.01.2019].

¹⁸ <https://www.scmp.com/news/china/politics/article/2180830/taiwan-president-tsai-ing-wen-open-cross-strait-talks-has-some> [dostęp: 19.01.2019].

¹⁹ Ye Zicheng, *Inside China's Grand Strategy. The Perspective from The People's Republic*, The University Press of Kentucky, Lexington 2011, s. 223.

²⁰ Na koniec 2017 r. PKB Tajwanu wynosił 572,5 mld USD. Szczegóły: <https://www.statista.com/statistics/727589/gross-domestic-product-gdp-in-taiwan/>. PKB Polski w 2017 r. według tego samego źródła

znaczenie. W każdym razie stawka jest ogromna – w sensie prestiżowym, symbolicznym, historycznym, geostrategicznym, a nie tylko gospodarczym czy handlowym.

OD POKOJOWEGO WZROSTU DO ROZWOJU OPARTEGO NA PODSTAWACH NAUKOWYCH

Gdy Chiny podejmowały reformy, w wymiarze zewnętrznym nadal obowiązywała „teoria trzech światów” Mao Zedonga z połowy lat 70.²¹ Zadania na scenie wewnętrznej były tak trudne i wymagające, że – poza kwestią Hongkongu i krótką wojną z Wietnamem u progu reform, na początku 1979 r. – Deng Xiaoping i jego ekipa zbyt mocno sprawami zewnętrznymi się nie zajmowali. Dopiero pod koniec lat 80. doszło do wizyty prezydenta Michaiła Gorbaczowa w Pekinie (maj 1989 r.) i zbliżenia z ZSRR, a tym samym stopniowego rozmontowania i odejścia od poprzedniej, motywowanej ideologicznie koncepcji i strategii.

To właśnie rozpad ZSRR, a nie brutalnie stłumione demonstracje na placu Tiananmen, jak chce większość obcych obserwatorów, sprawił, iż pragmatyczny do szpiku kości („nieważne, czy kot jest biały czy czarny, ważne, żeby łowił myszy”) Deng Xiaoping natychmiast wyciągnął należyte wnioski. I podyktował swoim następcom w początkach 1992 r. dwie nowe strategie, stanowiące zarazem jego testament (miał już wówczas 88 lat). W pierwszej, nazwanej „Konstytucją 28 chińskich znaków”, w formie zwięzłych chińskich idiomów poradził im, by nie wysuwali się przed szereg, kryli swe możliwości i zamiary, budowali potęgę po cichu. W drugiej natomiast uznał, że dalsze reformowanie komunizmu w ten sam sposób, jak czyniła to ChRL w poprzedniej dekadzie oraz Gorbaczow u siebie, nie ma sensu, jest wręcz scenariuszem katastrofy i upadku rządów KPCh. Dlatego, zmieniając niemal wszystko, by wszystko zostało po staremu (tzn. KPCh utrzymała się u władzy), postanowił otworzyć Chiny na globalizację i kapitalistyczne już niemal wyłącznie rynki. Miało się to jednak dokonać nie według forsowanej właśnie wtedy przez Waszyngton i „jedynę supermocarstwo”, a także w dużym stopniu mu podległy, choć funkcjonujący w ramach struktur ONZ system Bretton Woods (MFW, Bank Światowy) neoliberalny konsensus z Waszyngtonu, lecz przez sięgnięcie po doświadczenia „czterech małych smoków” w regionie – Korei Południowej, Hongkongu, Tajwanu i Singapuru. Przede wszystkim postanowiono wykorzystać osiągnięcia tego ostatniego – i skutecznie połączyć rynek z planem oraz państwowym interwencjonizmem²².

Obie te strategie przez dwadzieścia lat były objęte politycznym konsensusem i okazały się niezwykle skuteczne. Po przystąpieniu – po ponad dekadzie trudnych i żmudnych negocjacji – ChRL do Światowej Organizacji Handlu, WTO (grudzień 2001 r.) państwo to włączyło się w jeszcze większym stopniu niż poprzednio

wynosił 524,8 mld USD, <https://www.statista.com/statistics/263588/gross-domestic-product-gdp-in-poland/> [dostęp: 19.01.2019].

²¹ Dobra polska analiza: K. Makowski, *Świat według Mao Zedonga. Doktrynalne podstawy chińskiej polityki zagranicznej (1949–1976)*, Dom Wydawniczy Duet, Toruń 2005.

²² Szerzej: B. Góralczyk, *Wielki Renesans...*, op. cit., s. 153–170.

w globalizację i światowe rynki, otrzymując tym samym – jako wielki rynek i biorca obcych kapitałów oraz rozwiązań – kolejny silny bodziec rozwojowy. Wszelkie dostępne statystyki dowodzą, że ChRL, która weszła w nowe stulecie i tysiąclecie jako szósta gospodarka świata, nawet po Włoszech, po pierwszej dekadzie tego wieku była już druga, miała największe rezerwy walutowe na globie, była największym eksporterem, a w roku 2007 rozpoczęła spektakularny program budowy szybkich kolei, który zwrócił na nią uwagę również pod względem technologicznym, a nie tylko gospodarczym i handlowym²³.

Nic dziwnego, że to właśnie wtedy, w 2003 r., znany strateg, zwany „chińskim Kissingerem”, Zheng Bijian, wystąpił z koncepcją, a w istocie kolejną strategią międzynarodową, której nadał nazwę *Zhongguo jueqi* – (szybkiego) chińskiego wzrostu²⁴. Jednakże kwestia szybkiego wzrostu czy rozwoju mogła budzić w świecie zewnętrznym podejrzenia. Zarazem, co istotne, była sprzeczna z nadal obowiązującą strategią *low profile* podyktowaną przez Deng Xiaopinga. Z tych względów Zheng Bijian, a w ślad za nim władze KPCh, dość szybko zmienił terminologię, przyjmując określenie *heping fazhan*, pokojowy rozwój. Ówczesny sekretarz generalny KC KPCh Hu Jintao dodał do niego jeszcze jeden azymut: *kexue fazhan*, czyli naukowy rozwój, a więc oparty nie tyle na ideologii, ile na wynikach badań naukowych i naukowych podstawach czy uzasadnieniach.

Wszystkie te koncepcje znalazły wyraz w dwóch podstawowych dokumentach, jakie wówczas opublikowano, czyli kolejnych białych księgach poświęconych polityce bezpieczeństwa państwa. W pierwszym 32-stronicowym dokumencie, zatytułowanym „Chińska droga pokojowego rozwoju” i opublikowanym 22 grudnia 2005 r., zapewniano świat zewnętrzny, iż „pokojowy rozwój leży w fundamentalnym interesie narodu chińskiego”, a intencje Chin były i są pokojowe²⁵.

Te zapewnienia okazały się jednak niewystarczające, szczególnie w świetle notowanych już i coraz bardziej zauważalnych sukcesów gospodarczych i handlowych (w postaci ogromnych nadwyżek). Stąd też władze chińskie – co przecież rzadkie w tak krótkim odstępie czasowym – 7 września 2011 r. wydały kolejny strategiczny dokument o tym samym tytule²⁶. Raz jeszcze „solennie zadeklarowano, iż pokojowy rozwój jest strategicznym wyborem Chin”, ale jednak nieco inaczej rozłożono akcenty. Podkreślono, że Chiny to stara cywilizacja, licząca ponad 5 tys. lat, która, co oczywiste, ma własne cele i aspiracje, a wśród nich na pierwszym miejscu wymieniono naturalnie „budowę zunifikowanego wieloetnicznego państwa” (Tajwanu w części pierwszej, najbardziej ogólnej, nie wymieniono). Wyekspozowano tym razem kwestię „naukowego rozwoju” i zapewniono, czego nie było poprzednio, że

²³ Doskonała krytyczna analiza gospodarki chińskiej tego okresu: E. Economy, *The Third Revolution...*, op. cit.

²⁴ O jego teoriach w języku chińskim: <http://theory.people.com.cn/GB/40540/3344784.html>. Rozgłos zdobył, gdy jego tekst ukazał się w 2005 r. na łamach prestiżowego magazynu *Foreign Affairs*: <https://www.foreignaffairs.com/articles/asia/2005-09-01/chinas-peaceful-rise-great-power-status> [dostęp: 19.01.2019].

²⁵ *White paper on peaceful development issued*, http://www.gov.cn/english/2005-12/22/content_133985.htm [dostęp: 20.01.2019].

²⁶ Pełny tekst: <https://cafebabel.com/en/article/full-text-of-white-paper-on-chinas-peaceful-development-1--5ae007c4f723b35a145e26d0/> [dostęp: 20.01.2019].

Chiny będą pracować nad swym rozwojem samodzielnie, ale zarazem w sposób otwarty i kooperatywny w stosunku do świata zewnętrznego.

Podkreślono też, jak poprzednio, że Chiny „chcą uczyć się od innych państw”, ale zarazem, co już było nowe, „wnieść swój wkład w rozwój światowej społeczności”. Była to tym samym pierwsza tej rangi zapowiedź większego zaangażowania na arenie międzynarodowej, a między wierszami także odpowiedź na głośny apel amerykańskiego podsekretarza stanu, późniejszego prezesa Banku Światowego Roberta Zoellicka z 2005 r., by Chiny stały się „odpowiedzialnym współudziałowcem” (*responsible stakeholder*) na światowej scenie²⁷.

JEDWABNE SZLAKI, CZYLI NOWA GEOSTRATEGIA

Chyba ani Robert Zoellick, ani nikt w amerykańskiej czy innej administracji nie spodziewał się, z jakim ostatecznie przesłaniem wyjdą na scenę globalną Chiny – i jak odpowiedzą na ten apel. Dokonała tego bowiem dopiero kolejna administracja, „piąta generacja przywódców”, która najwyraźniej wyciągnęła należyte wnioski zarówno z błyskawicznego rozwoju Chin, jeszcze przyspieszonego w pierwszej dekadzie XXI stulecia, jak i kryzysu na światowych – a w gruncie rzeczy zachodnich – rynkach z lat 2007/2008, który okazał się ważną cezurą także dla Chin.

Zareagowały one bowiem na ten kryzys nie tylko w postaci specjalnego pakietu stymulującego własną gospodarkę, którego wartość szacowano na 586 mld USD, przeznaczonych w głównej mierze na nowe inwestycje, przede wszystkim o charakterze infrastrukturalnym (lotniska, porty morskie, tunele, wiadukty, autostrady, szybkie koleje itd.)²⁸. Przede wszystkim utwierdziły się w przekonaniu, że obrona w początkach lat 90. minionego stulecia strategia była właściwa, a kryzys 2008 r. jest tożsamy z upadkiem „fundamentalizmu rynkowego” (Joseph Stiglitz), czyli nieograniczonej wiary w sprawność, a zarazem sprawiedliwość rynku. Najważniejsi chińscy stratedzy gospodarczy i ekonomiści, tacy jak Hu Angang, Chi Fulin czy Justin Yifu Lin, twierdzili natomiast, iż skuteczne jest tylko należyte połączenie rynku z państwowym interwencjonizmem, a ten ostatni ukuł nawet pojęcie „nowej ekonomii strukturalnej”, w ramach której opowiada się za zwiększonym interwencjonizmem pod egidą światłych elit, co nazywa „nową teorią ekonomiczną”²⁹.

Druga konsekwencja kryzysu 2008 r. oraz notowanych sukcesów na scenie wewnętrznej była jeszcze dalej idąca i doprowadziła do gruntownej zmiany całej strategii państwa. Xi Jinping po dojściu do władzy szybko uświadomił własnej i światowej opinii publicznej, że odrzuca poprzednią strategię *low profile* i nakreśla ambitne cele na przyszłość, zmierzające do wcielenia w życie koncepcji Wielkich Chin,

²⁷ Pełny tekst jego przemówienia wygłoszonego 21 września 2005 r.: <https://2001-2009.state.gov/s/d/former/zoellick/rem/53682.htm> [dostęp: 20.01.2019].

²⁸ To dlatego szacuje się, że w okresie 2010–2015 Chiny zużyły więcej betonu i cementu niż Stany Zjednoczone w całym XX stuleciu.

²⁹ Zob. Justin Yifu Lin, A.W. Nowak (red.), *New Structural Economics for Less Advanced Countries*, University of Warsaw, Faculty of Management Press, Warsaw 2017. Zdaniem autora tego studium jest to jednak bardziej nowa polityka przemysłowa państwa w dobie wysokich technologii aniżeli prawdziwa teoria gospodarcza *sensu stricto* (ibidem, s. 41).

zmodernizowanych i przeżywających renesans, natomiast na scenie międzynarodowej, z nie mniejszą pewnością siebie i asertywnością, już jesienią 2013 r., po niespełna roku sprawowania władzy, ogłosił geostrategiczną wizję i projekt budowy dwóch – wspomnianych już – Jedwabnych Szlaków.

Koncepcja ta, zwana po chińsku *Yi dai, yi lu* (po angielsku nazwę zmieniono z pierwotnej *One Belt, One Road* – OBOR na obowiązującą obecnie *Belt and Road Initiative*, BRI), jest prostym nawiązaniem do pomysłów „ojców geopolityki” Halforda Mackindera i Nicholasa Spykmana, zakładającym, że przez *Heartland* ma być prowadzony szlak lądowy, a na otaczających go wodach, czyli w *Rimland*, ma się znaleźć Morski Jedwabny Szlak XXI Stulecia (nawiązano do XXI w. dlatego, że Chiny tylko przez chwilę, u progu XVI stulecia, były mocarstwem morskim)³⁰. Oba szlaki prowadzą na zachód, do Europy (choć także Pakistanu, Iranu czy Turcji, a nawet Afryki). Według wstępnych założeń mają na celu budowę więzi gospodarczych, politycznych i międzyludzkich, wspólne projekty i inwestycje (głównie infrastrukturalne) oraz rozwój handlu i współpracy finansowej.

Te pierwotne, dość ogólne założenia czekały kilka lat na doprecyzowanie. Były bowiem zaskoczeniem nie tylko dla świata zewnętrznego, lecz także chińskich elit intelektualnych. Albowiem dopiero po ogłoszeniu tych koncepcji i wizji³¹ przez Xi Jinpinga, najpierw w Kazachstanie, a potem na wyspie Bali w Indonezji, na chińskich uczelniach i w tamtejszych ośrodkach analitycznych pojawiły się specjalne komórki, nierzadko katedry czy wydziały, zajmujące się BRI. A tuż przed pierwszym szczytem BRI w maju 2017 r. w Pekinie powołano w stolicy Chin nawet specjalną Akademię Badań BRI. Pierwsze materiały z niej pochodzące³² dowodziły, że inicjatorzy mają poważne problemy z dokładnym zdefiniowaniem konkretnych celów i założeń tego geostrategicznego planu. Albowiem BRI – według krytycznych ocen z zewnątrz – brakuje przejrzystości, dostosowania do odmiennych wymogów instytucjonalno-prawnych w państwach partnerskich, nie mówiąc już o tym, że plany te rodzą też podejrzenia co do chińskich intencji i wykorzystywania inwestycji w ich ramach dla własnych korzyści przez kierowanie tam nie tylko własnych kapitałów, lecz także firm, biznesmenów, inżynierów, a nawet siły roboczej³³.

Dopiero wspomniany pierwszy szczyt BRI, 14–15 maja 2017 r., w którym wzięło udział 29 szefów rządów (w tym Polski) i państw oraz przedstawiciele ponad 130 państw (formalnie akces do BRI zgłosiło do tej pory 70 państw)³⁴, uświadomił w pełni skalę i rozmach tego przedsięwzięcia. Wspomniano bowiem, że w pierwszej

³⁰ Szerzej: J. Bartosiak, *Pacyfik i Eurazja. O wojnie*, Centrum Studiów Polska–Azja, Warszawa 2016, s. 70, 71.

³¹ Xi Jinping, *The Governance...*, op. cit., s. 315–324.

³² Wang Lei, Wang Liqiang (red.), *The Belt and Road towards Win-Win Cooperation*, The Silk Road Academy, Social Sciences Academic Press, Beijing 2017.

³³ Głębokie, krytyczne analizy: ECFR: F. Godement, A. Vasselier, *China at the Gates: A New Power Audit of EU–China Relations*, https://www.ecfr.eu/page/-/China_Power_Audit.pdf, oraz opracowania ulokowanego w Berlinie think tanku MERICS: <https://www.merics.org/en/topic/chinese-investment-europe> [dostęp: 20.01.2019].

³⁴ Według oficjalnej strony agencji Xinhua, obsługującej informacyjnie ten projekt w języku angielskim: <http://en.silkroad.news.cn/app/system/en/project> [dostęp: 20.01.2019].

fazie na jego implementację ma być przeznaczona suma 1,4 bln USD, co – według obecnego kursu – kilkunastokrotnie przekracza tę wyasygnowaną przez władze USA na słynny plan Marshalla po II wojnie światowej. Co więcej, na rzecz BRI ma też działać założony na przełomie 2016/2017 r. Azjatycki Bank Inwestycji Infrastrukturalnych (*Asian Infrastructure Investment Bank* – AIIB), azjatycki z nazwy, ale z chińską kiesą (kapitał założycielski: 100 mld USD) i siedzibą – w Pekinie³⁵.

Geostrategiczne znaczenie i wymowa BRI były jednak jasne od samego początku, od chwili ogłoszenia koncepcji. Dlatego nie dziwi fakt, że jeden z najlepszych amerykańskich analityków zajmujących się przez dziesięciolecia Chinami, wywodzący się ze środowiska wywiadowczego Michael Pillsbury, w marcu 2016 r. opublikował znaczący – i znamieny – tom zatytułowany „Stuletni maraton”. Jego podtytuł był jeszcze bardziej wymowny: „Chińska tajemna strategia zastąpienia Ameryki jako globalnego supermocarstwa”. Nawiązując w tytule do głoszonej przez Xi Jinpinga koncepcji „dwóch celów na stulecie”, w istocie był analityczną odpowiedzią na proklamację BRI. Dość bolesną dla Amerykanów, w pewnej chwili bowiem Pillsbury stwierdza bez ogródek, że chińskie spektakularne osiągnięcia ostatnich dekad i lat to zarazem dowód na „najbardziej systematyczną, znaczącą i niebezpieczną porażkę wywiadowczą w całej amerykańskiej historii”³⁶.

CZYNNIK TRUMPA

Kwestia relacji z Chinami była jednym z ważnych punktów w kampanii prezydenckiej kandydata Partii Republikańskiej Donalda Trumpa. Głosił on wtedy, że gdy dojdzie do władzy, natychmiast „policzy się” z Chińczykami. Kiedy jednak 20 stycznia 2017 r. objął urząd, najpierw storpedował forsowaną mocno przez poprzednią administrację i wymierzoną w interesy Chin koncepcję budowy Partnerstwa Transpacyficznego (*Trans-Pacific Partnership* – TPP), a potem dość szybko, bo już w kwietniu, przyjął w swej prywatnej rezydencji Mar-A-Lago na Florydzie chińskiego prezydenta.

Ten mało wcześniej spodziewany szczyt, przygotowany nie tyle tradycyjnymi kanałami, przez Departament Stanu i protokół dyplomatyczny, ile przez zięcia prezydenta Jareda Kushnera, przyniósł wstępne ustalenie ograniczenia ogromnego amerykańskiego deficytu w handlu z Chinami (375 mld USD w 2017 r.) o sumę „co najmniej 200 ml dolarów”³⁷. Kiedy jednak negocjacje nie przynosiły spodziewanych rezultatów, strona chińska zaprosiła amerykańską parę prezydencką do złożenia „wizyty oficjalnej plus”, czyli igrzysk cesarskiej, bo takiej nomenklatury w protokole nie ma.

Przyjęcie było rzeczywiście prawdziwie cesarskie, ale dotychczasowa strategia chińska, polegająca na „dopieszczaniu” niezmiernie rozbudowanego ego prezydenta

³⁵ Więcej szczegółów w zestawie materiałów: <https://www.scmp.com/topics/belt-and-road-2017-summit> [dostęp: 20.01.2019].

³⁶ M. Pillsbury, *The Hundred-Year Marathon. China's Secret Strategy to Replace America As the Global Superpower*, St. Martin's Griffin, New York 2016, s. 16.

³⁷ A. Entous, E. Osmos, „Jared Kushner is China's Trump card”, <https://www.newyorker.com/magazine/2018/01/29/jared-kushner-is-chinas-trump-card> [dostęp: 20.01.2019].

USA oraz jego klanu (córka Ivanka otrzymała wiele licencji na prowadzenie biznesu w Chinach, małaletnia wnuczka Trumpa uczy się po chińsku, co zaprezentowała na Florydzie), najwyraźniej się nie powiodła. Trump za wspaniałe przyjęcie podziękował, ale wrócił do domu i okazało się, że zwyciężyła w nim jednak natura biznesmena, który liczy. A z kalkulacji wynikało mu, że niemal taką samą sumę jak w handlu Amerykanie tracą też w relacjach z Chinami w postaci przekazanych, podrobionych czy nawet ukradzionych praw autorskich. Na to nie mógł się w żadnej mierze zgodzić, mimo więc dwóch udanych spotkań z Xi Jinpingiem w marcu 2018 r. ogłosił pierwszą transzę podwyższonych ceł w handlu z Chinami, a pod koniec września warunki jeszcze zaostriżył, zapowiadając 10% cła na towary wartości 200 mld USD i grożąc podwyższeniem ich do 25% od 1 stycznia 2019 r. (na co Chińczycy, stosując zasadę proporcji, odpowiedzieli własnymi podwyższonymi stawkami na towary o wartości 64 mld USD)³⁸.

Obawa eskalacji doprowadziła do trzeciego szczytu, w Buenos Aires przy okazji spotkania G-20. Na forum tym ustalono, że nastąpi 90-dniowy rozejm i rozpoczną się negocjacje, mające przynieść przełom³⁹. Można jednak mieć spore wątpliwości, czy dojdzie do prawdziwego przełomu, albowiem w agendzie rozmów znalazły się nie tylko kwestie ceł, wysokiego ujemnego salda w handlu USA z Chinami, dostępu obcych firm do chińskiego rynku czy eksportu amerykańskiej soi i towarów rolnych, lecz także takie newralgiczne zagadnienia, jak: ochrona praw autorskich, transfery technologii, ingerencje, ataki i kradzieże w cyberprzestrzeni.

O tym, że sprawy zaszły naprawdę daleko, świadczyło głośne wystąpienie wiceprezydenta Mike Pence'a w Instytucie Hudson (którego szefem jest nie kto inny, jak Michael Pillsbury)⁴⁰. Z jego treści, podobnie jak z innych późniejszych wypowiedzi tego polityka, jednoznacznie wynikało, iż przedmiotem niesnasek i sporu nie są wyłącznie handel i cła, lecz przede wszystkim konkurencja w kwestii wysokich technologii (stąd nie dziwią głośne medialnie kontrowersje wokół chińskich spółek z tych branż, Huawei i ZTE), a w istocie rzeczy chodzi o prestiż i światowy prymat, którego Amerykanie w żaden sposób nie chcą stracić. Nie są do tego gotowi ani politycznie, ani mentalnie.

Wystąpienie Pence'a w dość powszechnej opinii uznano za „zimnowojenne w duchu”. Zaczęły się dywagacje, czy wojna handlowa nie zamieni się w kolejną odsłonę zimnej wojny. Natomiast już wcześniej jeden z ekspertów amerykańskich, Graham Allison z Uniwersytetu Harvarda, na podstawie rozległych badań powołałnego przez siebie zespołu doszedł do wniosku, iż USA i Chiny wpadły w „pułapkę

³⁸ B. Góralczyk, „Między »konperacją« a starciem tytanów”, *Nowa Konfederacja* 2019, nr 103, <https://nowakonfederacja.pl/miedzy-konperacja-a-starciem-tytanow/>; idem, „Chiny–USA: wojna handlowa czy zimna”, *Obserwator Finansowy*, <https://www.obserwatorfinansowy.pl/forma/rotator/chiny-usa-wojna-handlowa-czy-zimna/> [dostęp: 20.01.2019].

³⁹ <https://www.reuters.com/article/us-g20-argentina/u-s-china-agree-trade-war-ceasefire-after-trump-xi-summit-idUSKCN10031C> [dostęp: 20.01.2019]; B. Góralczyk, „Mocarze na drodze bez odwrotu”, *Rzeczpospolita* z 3 stycznia 2019 r.

⁴⁰ M. Pence, *Remarks by Vice President on the Administration's Policy towards China*, <https://www.whitehouse.gov/briefings-statements/remarks-vice-president-pence-administrations-policy-toward-china/> [dostęp: 20.01.2019].

Tukidydesa”. Polega ona na tym, że podobnie jak podczas wojny peloponeskiej w starożytnej Grecji, gdy hegemon ściera się z pretendentem do tronu, jak teraz, może dojść do wojny. Eksperci z Harvardu zbadali długi okres, od roku 1500 do 2015. Zidentyfikowali w tym czasie 16 takich przypadków, 12 z nich skończyło się wojną – prawdziwą, nie zimną. Stąd tytuł książki, wydanej już i u nas: *Skazani na wojnę?*. Zdaniem autora tego tomu i projektu badawczego, obecnie „wojna między Stanami Zjednoczonymi a Chinami nie jest nieunikniona, ale jest możliwa”⁴¹. Obie strony muszą być ostrożne, nie tylko bowiem są ze sobą – handlowo, gospodarczo i na wiele innych sposobów – powiązane, ale przede wszystkim konsekwencje ich ewentualnego otwartego konfliktu „byłyby w sposób oczywisty nieproporcjonalne do jakichkolwiek korzyści, na jakie mogłyby liczyć którakolwiek ze stron”⁴².

ŁAD PO CHIŃSKU

Naturalnie chińscy politycy i eksperci też mocno eksponują tezę, iż w ewentualnym konflikcie nie byłoby wygranych, ale argumentują nieco inaczej. Przede wszystkim jest faktem, że praktycznie nikt na terenie ChRL nie podważa oficjalnej wizji (niektórzy mówią o „ideologii”) Xi Jinpinga, której zwieńczeniem ma być „wielki renesans narodu chińskiego”. Tymczasem, co w Pekinie oczywiste, podstawowym warunkiem jego osiągnięcia jest (pokojowe) zjednoczenie z Tajwanem, traktowane w ChRL, nawet w kręgach akademickich, jako racja stanu.

Natomiast w oczach Zachodu nie jest to nic innego jak otwarte wyzwanie zarówno wobec obecnego ładu, jak i obowiązujących liberalnych wartości, bo przecież Republika Chińska na Tajwanie to udana demokracja, na dodatek pierwsza w chińskiej cywilizacji (przypadek Singapuru jest bardziej problematyczny nie tylko pod względem charakteru, lecz także składu etnicznego tego podmiotu). A dodatkowe powody do zaniepokojenia daje nowy styl rządów Xi Jinpinga, coraz bardziej autorytarny i ponownie skoncentrowany w jednych rękach (wyraźnie rozmontowuje on bowiem inny postulat Deng Xiaopinga, by Chinami rządziło zbiorowe kierownictwo, a nie jednostka).

Temat „pokojowego zjednoczenia z Tajwanem” w ChRL nie budzi większych kontrowersji. Bardziej zniuansowane opinie występują tam w stosunku do wizji BRI, światowego ładu, a w tym przede wszystkim USA, które w tamtejszym dyskursie strategicznym niemal całkowicie przysłaniają pozostałych partnerów. Od początku 2010 r., gdy na scenę publiczną wkroczył pułkownik Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej Liu Mingfu z hasłem i postulatem *Zhongguo meng* – chińskiego snu czy marzenia (*Chinese Dream*), nadal – szczególnie w chińskich resortach

⁴¹ G. Allison, *Skazani na wojnę? Czy Ameryka i Chiny unikną pułapki Tukidydesa?*, przeł. R. Mościcka i in., Pascal, Bielsko-Biała 2018, s. 221.

⁴² Ibidem, s. 190. Więcej na ten temat T. Christensen, *The China Challenge: Shaping Choices of a Rising Power*, W.W. Norton, New York 2015. Autor to były podsekretarz stanu odpowiedzialny za Azję i Pacyfik w Departamencie Stanu. Allison dosłownie powtórzył tę jego konkluzję (op. cit., s. 288). Christensen odrzuca też forsowaną przez Johna Mearsheimera tezę, iż w stosunkach Chiny–USA obowiązuje logika zero-jedynkowa. Przysnaje, że jest ona w amerykańskim dyskursie „dominująca”, ale dowodzi, iż „proste stosowanie doktryny powstrzymywania wobec Chin jest z całą pewnością skazane na porażkę” (ibidem, s. 290).

siłowych – mocno trzymają się zwolennicy ostrej retoryki i zwarcia z USA. Na przykład honorowy przewodniczący chińskiej Akademii Sztuki Wojskowej zarzucił Amerykanom „pychę kroczącą przed upadkiem” oraz „ignorancję, będącą ojcem arogancji”. Natomiast Liu Mingfu bez ogródek wyjawiał podstawowy cel chińskiego rozwoju: „Chiny chcą być królem nie tylko w Azji, lecz także na całym świecie”⁴³.

Nawet jeden z najbardziej znanych chińskich ekspertów zajmujących się współczesnymi Stanami Zjednoczonymi Ameryki, Jin Canrong, wydał w 2017 r. tom o znamienym tytule „Wyłoniło się wielkie mocarstwo”⁴⁴, oczywiście pisząc o Chinach. On i inni eksperci obawiają się powrotu do zimnej wojny, konfliktu z USA. Zarazem jednak otwarcie mówią i piszą o „ładzie wielobiegunowym”, „multipolaryzacji” oraz „stosunkach między mocarstwami” (*da guo guanxi*), które mają zastąpić, a raczej już zastąpiły dotychczasową „jednobiegunową chwilę”, czyli amerykański prymat czy hegemonię na globie. Czuje się wyraźnie, że chińscy eksperci obawiają się nowej dwubiegunowości oraz ewentualnego nowego zimnowojennego podziału.

W tym kontekście nieco odosobniony, za to mocno nagłośniony, bo opublikowany na łamach prestiżowego magazynu *Foreign Affairs*, jest pogląd innego znanego chińskiego intelektualisty Yan Xuetonga, który stwierdza: „pozimnowojenne *interregnum* w postaci amerykańskiej hegemonii skończyło się, wróci dwubiegunowość z Chinami w roli młodszego partnera”⁴⁵. Warto dodać, że autor ten już wcześniej dał się poznać jako wyrazisty eksponent tezy, iż szybko zmieniające się i modernizujące Chiny powinny szukać rozwiązań na przyszłość nie na Zachodzie czy poza granicami kraju, lecz garściami czerpać z arcybogatej chińskiej spuścizny i doświadczeń kulturowych, począwszy od starożytności, szukając tam nie tyle rozwiązań gospodarczych, ile politycznych, ideowych i przede wszystkim z zakresu sztuki rządzenia. Albowiem – w jego ocenie – Chiny dotychczas nie wypracowały współczesnej własnej teorii stosunków międzynarodowych⁴⁶.

On właśnie oraz inny guru obecnego chińskiego dyskursu publicznego Zhang Weiwei utrzymują przy tym, że Chiny to nie jest zwykłe państwo, lecz cywilizacja czy „państwo cywilizacyjne”. A problemem, który nurtuje tego drugiego, jest nie tyle „chiński renesans”, który uznaje za bezdyskusyjny i przesądzony, lecz raczej kwestia, czy Zachód pozostanie otwarty na kwitnące Chiny. Zhang zaznacza bowiem z pełnym przekonaniem: „Z perspektywy dwóch czy trzech stuleci historycy uznają epizod 9/11 oraz wojnę w Iraku za wydarzenia bez większego znaczenia, natomiast wzrost Chin wskażą jako jedyne najważniejsze wydarzenie w XXI w.”⁴⁷

W ten sposób wyłania się kwestia, na którą już od dawna zwracali uwagę wybitni sinologowie: poczucie wyższości cywilizacyjnej wśród Chińczyków i tamtejszych

⁴³ Liu Mingfu, *The China Dream. Great Power Thinking and Strategic Posture in the Post-American Era*, CN Times Books, New York 2015, s. 115.

⁴⁴ Jin Canrong, *Da guo lei le*, Zhongguo Chuban Jituan Gongsi, Beijing 2017.

⁴⁵ Yan Xuetong, „The age of uneasy peace”, *Foreign Affairs*, styczeń–luty 2019, <https://www.foreignaffairs.com/articles/china/2018-12-11/age-uneasy-peace> [dostęp: 26.02.2019].

⁴⁶ Yan Xuetong, *Ancient Chinese Thought, Modern Chinese Power*, Princeton University Press, Princeton–Oxford 2011, s. 252–259.

⁴⁷ Zhang Weiwei, *The China Wave. Rise of a Civilizational State*, World Century, New York 2012, s. 103 i 151.

elit. To z niej narodził się chiński porządek czy ład międzynarodowy, zwany *tianxia*, w którym znajdujące się na wyższym stopniu rozwoju, pod sklepieniem Niebios i w środku (Państwo Środka) Chiny otoczone są wianuszkami albo trybutariuszami, albo wasalami czy barbarzyńcami. Co ciekawe, dyskurs ten w chwili obecnej w Chinach wraca – i choć nie znajduje się w centrum zainteresowania, to jednak jest obecny. A jeden z jego wnikliwych obserwatorów i badaczy, Ge Zhaoguang z Uniwersytetu Fudan w Szanghaju, stwierdza czy raczej ostrzega: „Problem leży w tym, że jeśli koncept *tianxia*, czyli »wszystko pod sklepieniem Niebios«, zostanie przywrócony do życia, to dotychczas wyimaginowane wersje systemu trybutarnego staną się realne i w ten sposób odkryje się na nowo idea Niebiańskiego Cesarstwa (na czele państwa bowiem stoi *tianzi* – Syn Niebios, czyli cesarz – B.G.). To z kolei uprawdopodobnia scenariusz, zgodnie z którym chińska kultura i narodowe sentymenty przeobrażą się w nacjonalizm (czy etatyzm), opierający się globalnej nowoczesnej cywilizacji i regionalnej współpracy. Taki przebieg wydarzeń mógłby naprawdę doprowadzić do zderzenia cywilizacji”⁴⁸.

Albowiem w ocenach dokonywanych przez wielu chińskich badaczy, nawet tych cieszących się największym prestiżem, nietrudno dostrzec dumę z niebywałych gospodarczych sukcesów ostatnich czterech dekad, nierzadko wymieszaną właśnie z poczuciem wyższości oraz wielkim optymizmem dotyczącym przyszłości kraju. Poniekąd nie dziwi taki optymizm u profesora Uniwersytetu Renmin w Pekinie, a zarazem dyrektora specjalnego Instytutu Myśli Xi Jinpinga (są już i takie!) Wang Yiweia, który w pracy o znamienym tytule „Odrodzone Chiny. Kulturowa odpowiedzialność państwa wiodącego” dowodzi, że szybko modernizujące się i – jego zdaniem – skutecznie forsujące wizję dwóch Jedwabnych Szlaków (które on osobiście mocno promuje w chińskich mediach) Chiny powinny się teraz „oderwać od teorii prymatu Zachodu” i na każdym kroku dowodzić, że są już wielkim mocarstwem, biorącym na siebie odpowiedzialność za dalszą globalizację i sprawy świata⁴⁹.

W podobne tony, choć nieco inaczej rozkładając akcenty, uderza bodaj najbardziej znany strateg gospodarczy w ChRL, Hu Angang ze stołecznego Uniwersytetu Qinghua (Tsinhua), w pracy o również jakże znaczącym tytule: „Chiny wkroczyły do centrum światowej sceny”⁵⁰. To on pierwszy, także w tej publikacji, zaczął forsować hasło *Zhongguo di yi* – „Przede wszystkim Chiny” (*China First*), które jednak jego koledzy po fachu, a w 2018 r., gdy wybuchła wojna handlowa z USA, również

⁴⁸ Ge Zhaoguang, *What Is China? Territory, Ethnicity, Culture and History*, The Belknap Press of Harvard University Press, Cambridge, Massachusetts – London 2018, s. 148. Kwestia *tianxia* we współczesności jest głównym przedmiotem zainteresowań badawczych Zhao Dingyana z Chińskiej Akademii Nauk Społecznych w Pekinie. Najważniejsza jego praca: *Tianxia de dangdaixing* (Współczesność systemu *tianxia*), Chuxian Chubanshe, Beijing 2016. Dobra, krytyczna, choć nie sinologiczna, lecz tylko dziennikarska analiza tych chińskich pomysłów i peregrynacji: H.W. French, *Everything Under the Heavens. How the Past Helps Shape China's Push for Global Power*, Alfred A. Knopf, New York 2017. Zdaniem tego autora, „moment, w którym Chiny będą miały dźwignię nacisku na USA, zbliża się błyskawicznie” (s. 265).

⁴⁹ Wang Yiwei, *Zaizao Zhongguo. Lingdaoxing guojia de wenming dandang*, Shanghai Renmin Chubanshe, Shanghai 2017, s. 312–315.

⁵⁰ Hu Angang, *Zhongguo jingru shijie wutai zhongxin*, Zhejiang Renmin Chubanshe, Hangzhou 2017, s. 3.

czynniki polityczne, dość szybko odsunęli w cień jako „przedwczesne”. A jego nader optymistyczne teorie „wprowadziły w błąd” przywódców państwa⁵¹.

Hu Angang, autor niezwykle płodny i widoczny w życiu publicznym, jest jednym z tych, który stosuje w swoich badaniach wypracowany w chińskim środowisku naukowym specjalny miernik znaczenia i potęgi państw, zwany *zonghe guoli*, czyli syntetyczna bądź uniwersalna siła lub moc państwa. Uwzględnia on nie tylko wzrost PKB i czynniki ekonomiczne, lecz także demograficzne, ekologiczne, geograficzne, a nawet historyczne i kulturowe (jak je mierzyć?). Nie jest to miernik do końca zdefiniowany i precyzyjny, ale warto zwrócić uwagę na to, że posługujący się nim chińscy uczeni dochodzą praktycznie do takich samych wniosków jak zajmujący się badaniami potęgometrycznymi w Polsce Mirosław Sułek: jeśli nic nadzwyczajnego się nie wydarzy, to Chinom pisana jest pozycja pierwszej gospodarki świata (tak twierdzą Sułek i jego polscy koledzy)⁵², a nawet najsilniejszego państwa na globie, z ponownie kwitnącą cywilizacją, jak przed wiekami – uważa tak coraz więcej chińskich specjalistów. W ocenie zawsze optymistycznego profesora Zhang Weiweia ostatni błyskawiczny wzrost potęgi Chin i ich unikatowy model gospodarczy *sui generis*⁵³ „doprowadzi do bezprecedensowego przesunięcia gospodarczego i politycznego ośrodka grawitacji w historii ludzkości oraz zmieni świat raz na zawsze”⁵⁴.

* * *

Spektakularny, bezprecedensowy wzrost gospodarczy Chin ostatnich czterech dekad, na dodatek odnotowany w najludniejszym państwie świata, w sposób naturalny zmienił układ sił na globie. Ten powrót Chin do centrum światowej sceny i odrodzenie się kwitnącej kiedyś przez wieki cywilizacji należy uznać za jedno z najważniejszych wydarzeń i procesów w najnowszych dziejach, wraz z rozpadem ZSRR i porządku dwubiegunowego oraz nową rewolucją naukowo-techniczną i falą globalizacji, zwaną informatyczną. Co jeszcze ostatecznie ten powrót Chin świata przyniesie do końca, nie wiemy. Wiemy już natomiast, po wydarzeniach 2018 r. i rozpoczęciu wojny handlowej między dwoma gigantami, że dotychczasowy hegemon – Stany Zjednoczone Ameryki – przebudził się (czy nie za późno?) i rozpoczął, co naturalne, obronę swoich dotychczasowych pozycji. Co więcej, zmienił swoje dotychczasowe zaangażowanie w Chinach w „strategiczną rywalizację”⁵⁵.

⁵¹ <http://www.atimes.com/article/tsinghua-alumni-demand-sacking-of-leftist-economist-that-misled-central-leadership/> [dostęp: 20.01.2019].

⁵² R. Białoskórski, Ł. Kiczma, M. Sułek, *Potęga państw 2018. Międzynarodowy układ sił w procesie zmian. Raport potęgometryczny*, Instytut Stosunków Międzynarodowych, Wydział Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2018. Zgodnie ze znanym raportem firmy PwC w 2030 r. kolejność pierwszej trójki najsilniejszych państw będzie wyglądała tak: 1. Chiny, 2. USA, 3. Indie. Natomiast w roku 2050: 1. Chiny, 2. Indie, 3. USA (ibidem, s. 182).

⁵³ Będący jednym z głównych przedmiotów zainteresowań badawczych także autora niniejszego tekstu. Szerzej na ten temat: B. Góralczyk, *Wielki Renesans...*, op. cit., s. 169, 170 oraz 191–193.

⁵⁴ Zhang Weiwei, *The China Wave...*, op. cit., s. 3.

⁵⁵ Znakomita analiza zmiany amerykańskiego podejścia do Chin w 2018 r.: K. Rudd, *The Avoidable War: Reflections on U.S. – China Relations and the End of Strategic Engagement*, Asia Society, New York–Washington, styczeń 2019.

W tym kontekście dość istotny jest tzw. czynnik Trumpa, czyli zmiana dotychczas obowiązujących reguł na światowej arenie. Prezydent Donald Trump, co widać i słyhać, odrzucił rozwiązania multilateralne, zastępując je dwustronnymi umowami, a wartości – interesami. Na scenę wraz z nim powrócił polityczny realizm i ściśle z nim powiązana *power politics*, czyli polityka siły i potęgi. Szybko rosnące pod tym względem Chiny, które jeszcze przyspieszyły po 2008 r., gdy USA i forsowany przez nie neoliberalizm znalazły się w odwrocie, rękawicę rzuconą przez administrację Trumpa podjęły, choć – mając świadomość, jak wiele zadań i ambitnych celów postawiły sobie na scenie wewnętrznej – gotowe są iść na pewne ustępstwa. Jak daleko pójdą w tych ustępstwach, powinien pokazać – przynajmniej w skali krótkoterminowej – rezultat toczących się negocjacji dwustronnych, prawdopodobnie zwińczonego kolejnym szczytem Trump–Xi.

90-dniowy rozejm i prowadzone trudne negocjacje nie przyniosą jednak, jak można przypuszczać, prawdziwego przełomu, albowiem sprzeczności między oboma gigantami mają charakter strukturalny i dotyczą już kwestii najwyższych z możliwych – prestiżu i panowania na globie. Chiny pod wodzą Xi Jinpinga odrzuciły poprzednią, sprytną i mądrą strategię skromności Deng Xiaopinga. Zaprezentowały światu swoje ambitne cele i asertywność. Gdy Amerykanie w 2018 r. przeszli do wyraźnej kontrofensywy, władze w Pekinie cofnęły się nieco i nadal szermują pokojowymi intencjami. Jednakże w oczach Amerykanów są już mocarstwem „rewizjonistycznym”, tzn. takim, które podważa dotychczasowy porządek.

Czym to się ostatecznie zakończy, trudno przewidzieć, bo po obydwu stronach można zidentyfikować osoby o bardziej jastrzębich lub gołębich poglądach. Jednakże jedno staje się już niemal pewne: zarówno administracja Trumpa, jak i wybitni amerykańscy eksperci (M. Pillsbury, T. Christensen, G. Allison i in.) w pełni uświadomili sobie, na czym polega chińskie wyzwanie, i otwarcie obawiają się o swoją dotychczasową dominację, jak też kształtowany przez USA i Zachód ład liberalny. „Pułapka Tukidydesa” wydaje się ponownie zastawiona, a może – niestety – być uruchomiona, bo Chiny niby są ustępliwe, ale w dwóch kluczowych dla siebie kwestiach zapewne nie ustąpią – w przypadku Tajwanu oraz dostępu do Morza Południowochińskiego. Bez przynajmniej częściowej kontroli nad tym akwenem trudno sobie bowiem wyobrazić właściwe funkcjonowanie chińskiego Morskiego Jedwabnego Szlaku.

Potencjał gospodarczy Chin (według MFW już blisko 10-krotnie większy niż Federacji Rosyjskiej, a 5-krotnie – Indii), a także militarny (według SIPRI w 2017 r. Chiny wydały na zbrojenia 228 mld USD, a Rosja 55 mld)⁵⁶ sprawia, że – co naturalne – Państwo Środka przyćmiło we wszelkich kalkulacjach geostrategicznych, czy to w USA, czy poza nimi, rozważania nad Rosją, Indiami czy borykającą się ostatnio z ogromnymi wyzwaniami i turbulencjami wewnętrznymi Unią Europejską jako geostrategicznymi graczami. Co ciekawe, również w chińskim dyskursie strategicznym bezwzględnie dominują USA, a tacy tradycyjni partnerzy/rywale/konkurenci Chin, jak Japonia, Rosja, Indie czy nawet państwa Półwyspu Koreańskiego,

⁵⁶ O. Tunsjø, „Another long peace?“, *The National Interest*, nr 158, listopad–grudzień 2018, s. 35, 36.

o których ostatnio jest głośno, są rozpatrywani w Pekinie też przede wszystkim w kontekście tych pierwszych, „najważniejszych relacji dwustronnych na globie” – jak się je tam otwarcie nazywa.

Nie bez dużej dozy uzasadnienia na całym świecie coraz częściej mówi się o nowym ładzie dwubiegunowym, ale nie mniej często – niestety – także o „widmie nowej zimnej wojny”⁵⁷, właśnie między Chinami i USA, które to zagadnienie jest też ze zrozumiałych powodów tematem wiodącym niniejszego opracowania. Nie ma w nim jasnych i jednoznacznych końcowych konkluzji, zbyt wiele czynników pozostaje bowiem teraz w grze, zbyt wiele mamy przed sobą niewiadomych. Wiadome – i pewne – jest natomiast to, że stan stosunków Chin–USA trzeba teraz uważnie śledzić, ponieważ dwa największe organizmy gospodarcze na globie weszły w fazę zwania i okres konkurencji w ramach polityki siły. Natomiast ranga i znaczenie tych dwóch podmiotów sprawiają, iż każde rozwiązanie pomiędzy nimi będzie miało światowy wymiar. Jeszcze niedawno mówiliśmy o „jednobiegunowej chwili” (Charles Krauthammer), dziś już jest jasne, że mamy „dwoje do tanga”, gdyż Chiny w ostatnim czasie wyrosły na supermocarstwo, a zdaniem wielu badaczy i ekspertów są dla USA potężniejszym wyzwaniem, niż kiedykolwiek był nim ZSRR.

CHINA IS BACK IN THE CENTRE OF THE WORLD STAGE

China's spectacular, unprecedented economic growth in the last four decades has brought about a spectre of a new global order. An order in which the current hegemonic power, the US, is not the lone dominant factor and the power centre anymore. Is the world moving towards a new cold war, or is it already in the ‚Thucydides trap’, with a real war on the horizon? The author argues, based on ample previous research, that nothing is certain yet. However, starting from the events of 2018 and with the ‚Donald Trump factor’ at play, the situation has become very dynamic, as the US has finally recognized that it has a real competitor and contender, that is constantly growing and rising China. Power politics is back on the global stage, focusing especially on emerging China, which overshadowed Russia, India, Europe (the EU), and all the other factors. We have a new era and a new dynamics with two superpowers instead of one, and probably a new bipolar system, maybe stable, but also not unlikely to cause a limited war. That is why, in the near future, we should, like it or not, focus our attention on the current state of US-China relations.

Keywords: strategy, geostrategy, China, US, global order, liberal order, Chinese classic order – *tianxia*, new cold war, power politics

Słowa kluczowe: strategia, geostrategia, Chiny, USA, ład światowy, ład liberalny, ład chiński – *tianxia*, nowa zimna wojna, polityka siły

⁵⁷ „Wojna zimna czy gorąca? Czy skończy się spór USA z Chinami?”, temat wiodący miesięcznika *Nowa Konfederacja* 2019, nr 1(103).